

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Bi-monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God.

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer

20 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego rokuawiado-
mili nas listownie, że
sączy sobie, aby Straż
była im nadal bezpla-
tnie przysyłana.

SPIS RZECZY

WPLYW MYŚLI NA OKOLICZNOŚCI.....	82
ROZLEGŁOŚĆ ANIELSKIEGO ŚPIEWU.....	83
SĄD NARODÓW	85
CHRZEŚCJAŃSTWO A ZAKON.....	87
GNIEW I NIENAWIŚĆ.....	89
Odpowiedzi na zapytania.....	91
RAPORT Z KONWENCJI W BUFFALO.....	92
ECHA Z KONWENCYJ.....	95
OD WYDAWNICTWA	96
SPIS ARTYKUŁÓW W ROKU 1944.....	96

Myślącym pod Rozwagę

Wpływ myśli na okoliczności

(Ciąg dalszy z poprzedniego wydania)

Każde nasienie myśli zasiane lub wrzucone do umy-
słu i tam zakorzenione, produkuje swój własny rodzaj,
rozwija się z czasem w czyn, przynosząc swój własny
owoc sposobności i okoliczności. Dobre myśli przynoszą
dobry owoc, złe myśli przynoszą zły owoc. Zewnętrzne
okoliczności kształtują się według wewnętrznych myśli i
uczuć, a zewnętrzne warunki, tak przyjemne jak i nie-
przyjemne, są czynnikami pracującymi ku ostatecznemu
dobru danej osoby. Idąc za najsilniejszymi pragnienia-
mi, aspiracjami, myślami, którym dozwala nad sobą
dominować, człowiek w końcu dochodzi do ich owocu,
czyli wypełnienia w zewnętrznych warunkach swego ży-
cia. Prawo wzrostu i dostosowania panuje wszędzie.

Człowiek nie dostaje się do domu przytułku lub do
więzienia tyranią losu lub okoliczności, ale dochodzi tam
ścieżką podłych myśli i niegodziwych pożądań. Ani też
czysto myślący człowiek nie wpada nagle do błota zbro-
dni, pod naciskiem samej tylko jakiegokolwiek zewnętrznej
siły; zbrodnicze myśli były długo skrycie pielęgnowane
w sercu, a chwila sposobności objawiła ich wezbraną siłę.
Okoliczności nie czynią człowieka, one objawiają go.
Niemal takich okoliczności, gdzieby ktoś zniżał się do
niegodziwości i do wynikłych z tego cierpień, bez niego-
dziwych skłonności; albo też gdzieby ktoś wznosił się do
cnoty i jej czystego szczęścia, bez ustawicznego pie-

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, kt-
jest zrzeszeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiegokol-
sektę lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysku
materiałnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani p-
pagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia ch-
ścijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, a
Pismie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powoła-
do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagr-
tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i
chęć według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności
"którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć
o wstępie obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które
będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego
Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej praw-
dziwej "wierze raz świętą podanej" (Jud. 3), na żywej nadszłej, na
nieobludnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego
przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup-
za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograni-
czeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stano-
na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i
czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod-
żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Pismie
Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody
Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne
należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani,
aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; źródłem
i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszę-
kie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i
duchem tegoż Pisma Świętego.

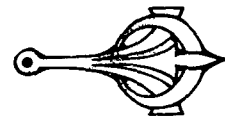
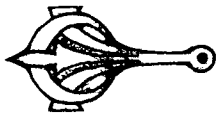
Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jedn-
radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli między
wami rozewrania, ale abyście byli spojeni jednakiem umysłem i jedno-
kiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

legnowania cnotliwych aspiracji; przeto człowiek, jako
pan swoich myśli, jest budowniczym samego siebie
rzeźbiarzem i autorem okoliczności.

Człowiek przyciąga do siebie nie to, co chce, ale to,
czym on sam jest. Jego kaprysy, zachcianki i ambicje
są ukrócone na każdym kroku, lecz jego najgłębsze myśli
i pragnienia karmione są jego własną potrawą, bądź
plugawą, bądź czystą. Mówiąc obrazowo: w kajdani
okutym bywa człowiek tylko przez samego siebie; myśli
i czyny są dozorcami jego losu — one wprowadzają go
do więzienia, gdy są nikczemne, albo też stają się anio-
łami wolności, gdy są zacne. Nie to, co pragnie i o co
się modli, człowiek dostępuje, ale co słusznie sobie za-
służył. Jego pragnienia bywają zaspokojone i modlitwy
wysłuchane tylko wtedy, gdy są w harmonii z jego my-
ślami i czynami.

W świetle tej prawdy, czym tedy byłoby "walczenie
z okolicznościami"? Jest to ustawiczne burzenie się
przeciwko zewnętrznym skutkom, gdy jednocześnie w
sercu nadal i zachowywana i pielęgnowana jest ich główna
przyczyna. Tą przyczyną może być pewnego rodzaju
świadomy grzech albo też jakaś nieświadoma słabość
lecz cokolwiek nią jest, ono uparcie utrudnia zabieg
danej osoby i tym samym głośno woła o uleczenie. Szczę-
śliwym będzie ten, kto zrozumie to wołanie, usłucha go
i zastosuje właściwe lekarstwo, czyli zamiast walczyć
z zewnętrznymi okolicznościami, uczyni prawdziwą reformę
w swoich myślach, planach i aspiracjach.

(Ciąg dalszy nastąpi)



ROZLEGŁOŚĆ ANIELSKIEGO SPIEWU

“Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom.” — Łuk. 2:14.

Niektórzy z tych, którzy nie rozumieją Boskiego planu zbawienia dla świata, uchwycili się śpiewu, który śpiewali aniołowie przy narodzeniu Zbawiciela i mylnie go stosują. Zniechęceni słabymi widokami nawrócenia świata, tacy wysuwają swe własne tłumaczenie tego śpiewu, bardziej stosowne do ich powątpiewań i mylnych pojęć. Dla takich modlitwa, którą nasz Pan nauczył Swych uczniów: “Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie,” straciła swoje znaczenie, albowiem nie widzą nadziei wypełnienia się jej, oprócz tylko w znaczeniu bardzo ograniczonym. Stąd oni wolą ostatnią część naszego tekstu tłumaczyć w taki sposób: “A na ziemi pokój ludziom dobrej woli.” Gdyby takim było rzeczywiste znaczenie owego śpiewu anielskiego, to nasze nadzieje ostatecznego błogosławieństwa dla wszystkich byłyby zaćmione, na ile to tyczyłoby się tego tekstu; albowiem dotąd, w historii naszego rodzaju, bardzo mało było “ludzi dobrej woli,” ludzi, którzyby niesamolubnie i usilnie starali się zaprowadzić pokój i dobrobyt dla współbliznich.

My jednak nie wierzymy, aby taką była oryginalna myśl tego tekstu. Takie tłumaczenie nie jest zgodne z tym, cośmy wyraźnie zobaczyli, że jest Boskim planem dla ludzkości. Ono wyłączałoby myśl o Boskiej dobrej woli względem całego świata i znacznie umniejszałoby rozmiar tego chwalebego śpiewu. Myślą takiego tłumaczenia byłoby, że tylko ludzie dobrej woli są, lub będą w pokoju pomiędzy sobą. Jak próżnym i zupełnie beznadziejnym byłoby takie wyrażenie. Jak mało znaczenia miałby ów anielski śpiew dla ludzkości, gdyby taką była jego treść!

Jednakowoż sprawa ma się inaczej. Śpiew ten był prorocstwem tego co Bóg zamierzał dokonać przez to nowo narodzone dziecko; był przepowiednią zgładzenia przekleństwa i ustanowienia pokoju i bezgrzeszności pomiędzy wszystkimi ludźmi, tak aby Bóg i człowiek mogli być jednym — pojednanymi. W śpiewie tym wyrażoną została Boska dobra wola, Jego dobry cel doprowadzenia człowieka ponownie do owego wyobrażenia i podobieństwa Bożego, z jakim stworzonym był Adam. Gdy to zostanie dokonane, pokój za-

gości na całej ziemi, ponieważ przyczyna niepokoju zostanie wyeliminowana.

Ludzkość całego świata dostała się pod przekleństwo, czyli wyrok śmierci, z powodu grzechu popełnionego w ogrodzie Eden, ponieważ pierwsi nasi rodzice przekroczyli Boskie sprawiedliwe przykazanie, stali się Jemu nieposłuszni. Z tego powodu wszyscy ludzie są członkami przeklętego rodzaju — znajdują się w niewoli, której zakończeniem jest grób. Ludzkość uczyła i uczy się jak nader grzesznym jest grzech i jak straszne są jego skutki. Jednakowoż Bóg obiecał usunąć to przekleństwo i w jego miejsce sprowadzić wieczne błogosławieństwo. To będzie znaczyć powrót człowieka do łaski Bożej, do zupełnej harmonii z Bogiem.

ROZWIJANIE SIĘ BOSKIEGO PLANU

Mówimy o tym śpiewie jako o proroctwie, ponieważ ów pokój jeszcze nie nastąpił, ani też niema jeszcze dobrej woli w tym znaczeniu, aby oblicze Boże było zwrócone ku człowiekowi. Jest to deklaracją tego co Bóg zamierza dokonać. On nie ma dobrej woli, czyli dobrego upodobania, w obecnej grzesznej i buntowniczej postawie ludzkiego rodzaju. Bóg nigdy niema upodobania w grzechu. Nie mamy rozumieć, że Bóg wyraził Swoją dobrą wolę wobec człowieka wtedy, gdy wydał na niego wyrok śmierci. Przekleństwo to wyrażało raczej Boską złą wolę ku człowiekowi, czyli Jego oburzenie na popełniony przez człowieka grzech. To też skazał go na cierpienie i śmierć, co było sprawiedliwą karą za jego dobrowolne nieposłuszeństwo. Bóg również odciął człowieka od Swej społeczności. Według sprawiedliwości, Bóg nie był zobowiązany uczynić coś więcej dla ludzkiego rodzaju. Jednakowoż w Swoim bezgranicznym miłosierdziu Bóg przygotował wybawienie dla ludzkości. On przewidział upadek człowieka i uplanował jego odkupienie, jeszcze przed założeniem świata.

Przez te wszystkie wieki, od upadku Adama aż dotąd, plan Boży powoli i stale postępował naprzód. Podczas gdy człowiek przez cierpienia, łzy i różne uciski poznawał coraz lepiej naturę i skutki grzechu, Bóg wybierał z pomiędzy ludzi Swoich świętych — najprzód tych, co mają być ziemskimi

książętami w Jego królestwie, a następnie tych co królować będą nad wszystkim, jako królowie i kapłani Boży, na najwyższym poziomie egzystencji. Najgłówniejszym ze wszystkich wybranych jest Jego umiłowany Syn, Zbawiciel świata, którego narodzenie się zwiastowali aniołowie pastarzom strzegącym swych owiec, na równinach Judei, dziewiętnaście stuleci temu. (Izaj. 42:1.) Gdy liczba wybranych zostanie dopełniona i przygotowana, rozpocznie się ogólne błogosławieństwo dla całego świata. "Bo troskliwe wyglądanie stworzenia oczekuje objawienia synów Bożych (Kościoła), (gdyż stworzenie marność jest poddane, nie dobrowolne, ale dla tego, której je poddał), pod nadzieją, że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dzieł Bożych." — Rzym. 8:19-21.

Przyjście Syna Bożego na ziemię było tylko wstępem do Jego ofiarowania Samego Siebie jako okup za stracone życie Adamowe, w którym całe jego potomstwo upadło. Lecz nawet gdy już Pan nasz umarł jako okup za człowieka, łaska Boża nie została przywrócona światu. Jezus został wzbudzonym od umarłych istotą chwalebna, Boską. Następnie wstąpił na wysokość, aby okazać się przed oblicznością Bożą za tymi, co stanowić mieli duchowych wybranych. Tak więc ci ostatni stali się pierwszymi w Boskim planie. Zasługa śmierci Jezusowej została użyta najprzód na korzyść tych. Nie została ona zastosowana dotąd za jakichkolwiek innych. Zatem w czasie obecnym tylko Kościół Chrystusowy ma ów obiecany pokój i dobrą wolę. Dostępują tego tylko ci, co wchodzi do społeczności z Bogiem przez Chrystusa, czyli tylko poświęceni.

Pismo święte pokazuje, że gdy ci zostaną wybrani, przygotowani i uwielbieni, zasługa Chrystusowa teraz im przypisana, zostanie wtedy zastosowana za świat. Duchowa ta klasa wybierana jest na członków ciała Chrystusowego, na współdziedziców z Panem w Jego królestwie. Wszyscy, którzy okażą się w zupełności wiernymi, osiągną to nader wysokie stanowisko. Skoro tylko ta duchowa klasa zostanie uwielbiona, grzechy całego świata, to jest tak ludzi żywych jak i umarłych, zostaną legalnie zgładzone, przez zastosowanie zasługi ofiarniczej śmierci Jezusowej. Wtedy wszyscy będą uwolnieni od potępienia śmierci. Kara śmierci zostanie zniesiona i wszyscy zostaną przekazani Chrystusowi. Onemu Wielkiemu Pośrednikowi, którym będzie Jezus jako Głowa i Kościół, Jego ciało. Przekleństwo zostanie wtedy usunięte.

Wielkie dzieło Tysiąclecia wtedy się rozpocznie. Będzie to dzieło stopniowego podnoszenia wszystkich, na co przeznaczone jest całe tysiąc lat panowania Chrystusa. Umarli będą stopniowo

przywracani do życia i do coraz lepszej znajomości zbawienia Bożego w Chrystusie. Naonczas wszyscy będą mieli sposobność dojścia do błogosławionego stanu pokoju i dobrej woli ogłoszonej przez aniołów. Jeżeli zechcą będą stopniowo do prowadzeni do stanu, gdzie mogą być przyjęci przez Ojca, będą mogli być Jemu przedstawieni. Łaski tej dostąpią wszyscy, którzy będą posłuszni regułom i wymaganiom tego królestwa. Ci, co po dojściu do zupełnej znajomości, okażą się niechętni i nieposłuszni, zostaną "odcięci," zniszczeni, jak niegodni jakichkolwiek dalszych Boskich względów ku ich podniesieniu.

ŚMIERĆ CHRYSTUSOWA BŁOGOSŁAWIENSTWEM DLA WSZECHŚWIATA

Wierzmy, że ofiara Syna Bożego będzie błogosławieństwem także dla mieszkańców światów jeszcze dotąd nie zaludnionych, którzy nie będą mieć osobistego doświadczenia z grzechem. Zamiarem Bożym widocznie jest, aby po podniesieniu ludzkości i po wytraceniu niepoprawnych, nie było więcej odstępstwa od Jego praw. Zaprawdę powiedzieć możemy, że gdyby zaraz od początku szatan znał wyniki swego odstępstwa, to prawdopodobnie nie podjąłby tego mylnego kroku. Nie należy nam mniemać o szatanie, że z natury był głupim. On był chwalebna istotą, Lucyferem, "synem porannym."

Możemy być również pewni, że gdyby pierwsi nasi rodzice przewidzieli wyniki swego nieposłuszeństwa, to nigdyby byli nie wstąpili na tę grzeszną drogę; bo gdyby to uczynili będąc świadomymi wyników, to znaczyłoby, że byłiby bardzo nie mądrymi, po prostu głupimi, chorymi na umyśle, gdy zaś w rzeczywistości oni byli stworzeni doskonałymi, na wyobrażenie Stworzyciela.

Wierzmy także, iż aniołowie, którzy nie zachowali pierwotnego stanu, gdyby byli znali koniec na początku — gdyby mogli spojrzeć w przyszłe wieki i zobaczyć okropne następstwa — to sami zatrwożyliby się tym, i tego zgubnego kroku nie podjęliby. Fakt, że oni popadli w grzech, rozwinęli w sobie grzeszne skłonności i upodobania, nie dowodzi, że oni wstąpiliby na tę drogę, gdyby już naprzód wiedzieli tyle co wiedzą obecnie. Nadzieją naszą jest, że niekórzy z nich będą mogli się podnieść, o ile właściwie pokutują w ich wielkim dniu sądnym, który prawdopodobnie odbywa się teraz.

Bóg szuka takich chwalców, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie. Myślą naszą jest, że liczne światy otaczające nas przeznaczone są na mieszkania dla różnych inteligentnych istot, jak jeszcze mają być stworzone. Wierzmy, że Bóg ma przyjemność w udzielaniu radości i błogosławieństw różnym stworzeniom na różnych poziomach egzystencji. Zatem z tych doświadczeń ludzi

kiego rodzaju z grzechem Bóg wyprowadza ważną lekcję, korzystną nie tylko dla stworzeń ludzkich, ale i dla mieszkańców wszystkich innych światów, które kiedykolwiek będą zamieszkałe. Istoty te będą mogły być pouczone o naturze i skłonnościach grzechu, zanim te skłonności mogłyby rozwinąć się w nich. Prawdopodobnie opowiedziana im będzie cała historia o grzechu, co on uczynił z ludzkim rodzajem na ziemi i jak wiele kosztowało, aby ludzi odkupić i z grzechu tego wybawić. Będzie im może mówiono, że grzech degraduje umysł, ciało i moralność, że wpływ grzechu prowadzi tylko do skażenia i że kto raz zostanie skażony, ten zawsze lgnie do grzechu pomimo wszelkich nieszczęść i degradacji, jakie on sprowadza; a także iż Bóg nie obdarzy wiecznym życiem żadnych innych, tylko tych, którzy w tym kierunku będą ochotnie współdziałać — że On nigdy nie będzie nikogo zniewalał.

Zdaje się więc, że z wielkiego dzieła dokonanego na Kalwarii wpływy rozejdą się na cały wszechświat. Myśl ta może być zastosowana do pierwszej części owego śpiewu anielskiego: "Chwała Bogu na wysokościach!" Bóg będzie uwielbiany przez wszystkich aniołów, przez każdy zastęp duchowych istot. Uwielbianym będzie przez Kościół, naonczas będący już w Boskiej naturze; a także przez podniesioną ludzkość i przez wszystkie inteligentne stworzenia wszystkich poziomów i wieków. Zaiste coraz chwalebniejszą będzie Jego chwała w miarę posuwania się wieczności i w miarę jak na innych planetach przywołane będą nowe istoty do egzystencji, do znajomości Boga, do współdziedziectwa w Jego chwalebnych bogactwach i błogosławieństwach i do tej świadomości, iż błogo jest miłować Boga i służyć Mu.

W. T. 1914 — 342.

SĄD NARODÓW

"Będzie Sądził Świat w Sprawiedliwości."

"Aczkolwiek Bóg przeglądał czasom nieświadomości, ale teraz . . . postanowił dzień, w który będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości, przez męża, którego na to naznaczył." — Dz. Ap. 17:30, 31.

JĘZELI odłożymy na stronę wierzenia średnio-wieczne, to Sądny Dzień, który kiedyś przemawiał wszystkim strachem, dziś ma zupełnie inne znaczenie, gdy badamy w świetle Pisma św. W ciągu długiego okresu czasu, to jest od Potopu, aż do pierwszego przyjścia Chrystusa, cały rodzaj ludzki był pogrążony w nieświadomości, słabości i upodleniu, lecz jak nasz tekst wskazuje, Bóg nie wiele zważał na ogólne sprawy świata. Całą uwagę Bóg zwrócił na mały naród Izraelski, z którym uczynił szczególne Przymierze. Izrael przechodził różne doświadczenia. Najpierw w niewoli egipskiej, następnie wyprowadzony z Egiptu przez Mojżesza — podróżował po puszczy lat 40 i wprowadzony został do Ziemi Chananejskiej przez Jozuego, następnie otrzymał sędziów i królów w Ziemi obiecanej.

Bóg nie przeoczył grzechu w Izraelu, który przyjął jako swój szczególny lud pod przymierzem zakonu, a którego pośrednikiem był Mojżesz. Czytamy w Piśmie św., że "każde przestępstwo i nieposłuszeństwo wzięło sprawiedliwą zapłatę pomsty." (Do Żyd. 2:2.) Pan Bóg zsyłał na Izraela różne kary przepowiedziane przez proroków. Gdy bywali posłusznymi, Bóg dawał im błogosławieństwo, a gdy okazywali się nieposłusznymi, Bóg zsyłał na nich kary.

Tym, którzy nie są powiadomieni o planie Bożym, zdawałoby się, że dla narodu, który posiadał pewne przywileje, Bóg powinien być bardziej pobłażliwym, niż dla innych narodów. Lecz tak nie było. Izrael był wybrany dla pewnego celu,

i aby go przygotować do zamierzonego dzieła. Bóg go ćwiczył i karał za jego grzechy. Tym sposobem Bóg uczył Izraela i pomagał mu więcej niż innym do wydobywania się ze stanu degradacji. Wynikiem ćwiczenia i nauczania w ciągu wielu wieków było to, że Izrael w znajomości rzeczy religijnych stał wyżej niż jakikolwiek inny naród na świecie, do czasów przyjścia Chrystusa na ziemię.

Gdy Chrystus przedstawił się Izraelowi jako długo wyczekiwany ich Król, to zaledwie mała garstka, bo około pięciu set przyjęło Go jako Zbawiciela za cały czas Jego misji. Dopiero po zesłaniu Ducha Świętego liczba wyznawców Chrystusa powiększyła się o kilka tysięcy więcej. Można przypuszczać, że w żadnym innym narodzie w świecie nie okazałoby się więcej gotowych na przyjęcie Chrystusa i poświęcenia się Mu. Naprzykład: Gdy Paweł przemawiał do Ateńczyków na wzgórzu Marsowym zdaje się, że nie przekonał ani jednego słuchacza.

BOSKIE STANOWISKO PODCZAS WIEKU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Uwagę Boga zwracały grzechy tylko narodu Izraelskiego, zaś na grzechy reszty narodów Bóg uwagi nie zwracał i do tej pory czyni to samo. Paweł apostoł mówi: "Teraz Bóg rozkazuje wszystkim, aby pokutowali." Lecz tylko ci, którzy słyszą rozkaz, są odpowiedzialni. Wielkie masy pogan nigdy nie słyszały o Boskim Poselstwie zwiastującym żywot wieczny przez Chrystusa. Boskie stanowisko względem nich byłoby tym samym, jakie

było względem pogan w ciągu wieku żydowskiego. Odpowiedzialność za sprawiedliwe postępowanie w tym wieku Ewangelii spoczywa jedynie na tych; którzy zostali oświeceni światłem Prawdy. Można powiedzieć, że właściwie tylko Kościół jest oświecony. Oczy wyrozumienia zostały otwarte jedynie tych ludzi, którzy się poświęcili Bogu i otrzymali Ducha Świętego. Między nimi jest także różnica. O ile kto posiada wyrozumienie i oświatę, o tyle jest odpowiedzialny za swoje postęпки. Zatem widzimy, że w ciągu wieku Ewangelii Boska działalność rozciąga się tylko na Kościół, na świętych poświęconych Bogu, a nie na Pogan.

Lecz jest liczba pogan, która się zowie Chrześcijaństwem, mając styczność ze światłem Boskiej Prawdy, nad takimi ciąży odpowiedzialność. Na tę właśnie klasę ludzi przychodzi ciężki sąd, przy końcu tego wieku. Tym ludziom zwiastowano o miłości Bożej względem rodzaju ludzkiego przez Chrystusa i ich przywileju nawrócenia się i powrócenia do społeczności z Bogiem. Niektórzy obłudnie uczynili z Bogiem przymierze uchodząc za lud Boży, ale serca ich były dalekie od Boga. Sąd nad takimi będzie cięższy. W swej obłudzie mniemali, iż mogą zwieść Boga, lecz dowiedzą się, że Bóg nie da się, z siebie naigrawać. Sprawiedliwość Boża karząc ich, będzie miała na względzie przyprowadzenie ich do poprawy — nie zaś wytracenie lub skazanie na wieczne męki. Jedynie zupełnie niepoprawni umrą wtórą śmiercią.

SĄD ŚWIATA

Apostoł oświadcza, że "Bóg postanowił Dzień (przyszły okres czasu), w który będzie sądził wszystek świat." Tu nie możemy się dopatrzyć, aby apostoł miał na myśli, że sąd świata już wtedy się rozpoczął. Jego wyrażenie jasno wskazuje, że nastąpi w przyszłości. Na innym miejscu mamy powiedziane, że gdy świat będzie sądzony, czyli wystawiony na próbę, aby się okazał godnym żywota wiecznego lub wiecznej śmierci, wtedy Kościół w chwale stanowić będzie sędziów. (Mat. 19:28. 1 Kor. 6:2.) Znaczy to, że Kościół, który teraz jest na próbie (sądzony), gdy się liczba jego dopełni, zostanie przemieniony przy zmartwychwstaniu i połączony ze swym Zbawicielem w Jego Królestwie, wtedy dopiero przyjdzie sądny dzień, czyli próba dla świata. Ten okres nazywa się: Dniem Pańskim, który ma trwać tysiąc lat. W ciągu tego czasu Chrystus ze Swym Kościołem będzie sądził świat, będzie doświadczał, kto się okaże godnym, lub niegodnym żywota wiecznego.

Światu będzie dana wielka sposobność. Pismo św. oświadcza, że sąd Pański będzie sprawiedliwym, wtedy biedny świat, zrodzony w grzechu i nieprawości jako dzieci Adama otrzymają możliwość pozbycia się nieświadomości, przesądu i różnych

słabości, tak umysłowych, jak moralnych i fizycznych. Wszelkie przygotowanie do tego sądu świata jest uczynione. Pismo św. oświadcza, iż podczas tego sądu "Ziemia cała będzie napełniona znajomością chwały Bożej." Charakter Boży nie będzie więcej znieważony przez fałszywe nauki, czyniące Boga okrutniejszym od Jego stworzeń. Nietylko dobry wpływ będzie otaczał ludzkość w ciągu tego tysiąca lat sądu, lecz wszelki zły wpływ zostanie ukrócony. "Szatan będzie związany (ubezwładniony) na tysiąc lat, aby nie zwodził więcej narodów, ażby się wypełniło tysiąc lat."

Jak wielka różnica w poglądach na sądny Dzień! Jak wielce różni się ten, którego podaje nam Pismo św., od tego, o jakim w dzieciństwie nas uczono, który jest zabytkiem wierzeń średniowiecza. Uczono nas, że sądny dzień będzie trwał dwadzieścia cztery godzin i że w tym czasie wszyscy umarli, jedni zstąpią z nieba, drudzy wyjdą z czyśca, a inni z piekła na to tylko, aby się przekonać, czy dobrze byli już poprzednio osądzeni, a ponieważ Bóg nie mógł się omylić, zatem każda dusza powróci skąd przyszła. Jak niedorzecznymi byliśmy wtedy wierząc, iż te rzeczy pochodzą od Boga? Nigdy nie przyszło nam na myśl dowiedzieć się, jak uczy Pismo św. o sądnym Dniu i dlaczego nie dowiedzieliśmy się wcześniej o piękności Boskich praw i rozporządzeń? Odpowiedź na to może być tylko ta: byliśmy omamieni fałszywymi naukami pomieszanymi z Prawdą, i tych nas uczono od dzieciństwa. Lecz przyszedł czas, iż ostatnich sześćdziesięciu latach Bóg dopomógł nam wydobyć się z ciemności i poznać większe światło, i to nie bez przyczyny. Bóg trzymał światło w ukryciu, aż przyszedł czas rozmnożenia się umiejętności naszych czasów, lecz ta znajomość staje się błogosławieństwem jedynie dla tych, których serca są szczerze przed Bogiem, dla innych zaś rzeczy te są zgubą, i cały świat pchają w przepaść anarchii.

CHRYSTUS BĘDZIE SĘDZIĄ

Paweł apostoł oświadcza, że sąd świata, który ma się odbyć w dniu Pańskim — tysiącleciu — będzie pod zwierzchnictwem Chrystusa, który składa się z wielu członków. Kościół zgromadzony wybrany z pomiędzy wielu narodów i denominacji uważa Jezusa za swoją Głowę. Obrazowo stanowi on Nowego Człowieka uformowanego z żydów i pogan. Jezus jest wtórym Adamem. Podczas tysiąclecia Chrystus zajmie się całym rodzajem ludzkim jako dziećmi pierwszego Adama, których odkupił przez ofiarowanie Samego Siebie. Da im także zupełną sposobność podniesienia się z upadku grzechu i śmierci, i dojść do doskonałości i podobieństwa Bożego, na które Adam był stworzony. Wszystkim tym będzie Dawcą-Życia, Wybawicielem z mocy grzechu i śmierci. Grunt do tego są

dla świata był założony na Kalwarii. Więcej niż osiemnaście wieków temu Bóg zaczął sądzić, próbować i doświadczać "małuczkie stadko" wiernych, tak z narodu żydowskiego jak i pogan, którzy z radością przyjęli Boskie posłannictwo i pragną postępować śladami Jezusa.

Sąd nie będzie tylko dla żyjących w czasie, gdy Kościół zostanie uwielbiony przy wtórnym przyjściu Chrystusa i ustanowieniu Jego Królestwa. Ci otrzymają pierwsze błogosławieństwo i sposobność rozpoczęcia drogi sprawiedliwości pod nowym zarządem Królestwa. Ci ludzie będą oświeceni i przekonani o skutkach, jakie przynosi grzech a postępowanie według sprawiedliwości i o tym co postanowi Królestwo Chrystusowe, zrobią dobry początek i utworzą drogę dla milionów, którzy jeszcze śpią w prochu ziemi, a mają być wzbudzeni według danej obietnicy. "Będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych", jak również według słów Jezusa: "Wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą." — Dz. Ap. 24:15. Jan 5:28, 29.

Dziękujemy Bogu za Jego wielkie miłosierdzie, które jest szerszym i głębszym od szerokości i głębokości morskich, jak również za to, że Bóg nie ma względu na osoby, ale każdy członek upadłego rodu ludzkiego, wybawiony od przekleństwa przez śmierć Jezusa, będzie miał możliwość przyjścia do znajomości faktów, a posiłkując się tą znajomością dla własnego dobra, będzie mógł pozbywać się grzechu, chorób, smutku, bólesci i śmierci, a ostatecznie dojść do ludzkiej doskonałości, i osiągnąć żywot wieczny.

"CHRZEŚCIJAŃSTWO A ZAKON"

"Kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił." — Rzym. 13:8.

JEZUS i Jego apostołowie objaśniali harmonijność pomiędzy Chrześcijanizmem a Judaizmem; jednakowoż mało chrześcijan rozumie ten przedmiot jasno. Niniejsze badanie ma na celu wykazać tę harmonijność, a także niektóre różnice pomiędzy Chrześcijanizmem a Judaizmem.

Wielki Nauczyciel oświadczył, że nie przyszedł znosić zakonu, ani proroków, lecz wypełnić je. Chociaż o zakonie było mówione jako o Mojżeszowym, to jednak w rzeczywistości był to zakon Boży, dany Izraelowi za podstawę przymierza, pomiędzy Bogiem, a tym narodem; Mojżesz zaś był jedynie pośrednikiem tego Przymierza zakonu — tej umowy, którą Izrael zobowiązał się wypełnić zakon, a za wypełnienie tegoż, Bóg przyobiecował im żywot wieczny, swe łaski i chwalebny przywilej użycia ich za narzędzie, do błogosławienia wszystkich narodów podczas panowania Mesjasza.

Prawo Boże będzie to same, co teraz. Tak, jak Bóg się nie odmienia, tak i Jego Prawo odmienić się nie może. Lecz droga do otrzymania żywota wiecznego będzie łatwiejsza, aniżeli jest teraz. Wąskiej i trudnej drogi więcej nie będzie, ani też nawoływania, aby ofiarować swe prawa i przywileje dla otrzymania żywota wiecznego. Szatan nie będzie mógł więcej pokazywać ludziom ciemność zamiast światłości, światłości zamiast ciemności, ponieważ władza jego będzie zniesioną. Dłużej nie będzie tego, aby "którzy chcą żyć pobożnie, byli prześladowani." Przeciwnie, kto żyć będzie pobożnie będzie otrzymywał coraz więcej błogosławieństwa i w przeciwstawieniu do tego co dzieje się obecnie — to jest, że wierność prowadzi do śmierci, wierność ta będzie prowadziła do ludzkiej doskonałości i żywota wiecznego pod warunkami otrzymania Królestwa, zakreślonymi przez Boga dla całego świata.

DLACZEGO JEST DROGA DLA KOŚCIOŁA WĄSKĄ?

Droga dla Kościoła w obecnym czasie dlatego jest wąską i trudną, iż zło ma teraz przewagę. Pan Bóg wiedząc o tym, powołuje bojowników wiary, żołnierzy krzyża Chrystusowego, aby prowadzili walkę z złym, i aby wypróbować ich wierność Temu, który ich powołał na tak wielkie stanowisko. O ile doświadczenia są trudne, o tyle nagroda jest większą. Jakieśmy już widzieli, nagrodą dla świata będzie osiągnięcie ludzkiej doskonałości i żywota wiecznego w przywróconym Raju, zaś nagroda dla Kościoła będzie przemiana z natury ludzkiej na duchową i uczestnictwo z Chrystusem w chwale i nieśmiertelności.

Kaz.

Fakt, że żaden z żydów, nawet z najuczciwszych, nie dostąpił nagrody wiecznego żywota, nie dowodzi, że Boski zakon był niesprawiedliwy, nadający się do usunięcia, jako niepraktyczny, a raczej udowadnia, że żydzi, jako i wszyscy inni ludzie odziedziczywszy słabości Adamowe, zostali moralnie upośledzeni i nie są w stanie zachować doskonałego prawa Bożego w Jego duchu. Nasz Pan określił ducha zakonu jako: "Złotą Regułę" — "Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, a bliźniego twego jak siebie samego."

Ewangelia Jezusowa uwydatnia żydowski zakon tym, że przyznaje jego sprawiedliwość i logiczność, a całą winę składa na rodzaj ludzki. Propozycją Jezusową co do Jego naśladowców jest to: On (Jezus) jako człowiek doskonały, był w stanie zachować zakon i też zachował go w zupełności, a przez to miał On prawo do żywota wiecznego i nie

potrzebować umierać; lecz zamiast skorzystać z tego prawa, On złożył Swe życie ofiarą, zgodnie z planem Bożym, na wykupienie ludzkości. Ta ofiara zapewni całej ludzkości błogosławione przywileje i sposobności do otrzymania żywota wiecznego, co nastąpi w czasie panowania Chrystusa. W międzyczasie, zgodnie z Boskim planem, nasz Zbawiciel przypisuje Swoją zasługę tym, którzy mają Jego ducha i poświęcają się na czynienie woli Ojcowskiej; czyli składają obecnie życie ofiarnicze, aby otrzymać ze swym Zbawicielem życie niebieskie, duchowne, pełne chwały, czci i nieśmiertelności, Boską naturę i współdziedzictwo w Jego królestwie. Wszyscy tacy zaliczeni będą do duchowego nasienia Abrahamowego, przez które błogosławione będą ostatecznie wszystkie rodzaje ziemi.

Ta oferta była uczyniona najpierw żydom i po wybraniu chętnych i posłusznych z tego narodu, powołanie przeszło do wszystkich, mających uszy ku słuchaniu i serca posłuszne, ze wszystkich narodów ziemi. Wszystkim takim przedłożone były warunki uczniostwa, a mianowicie: ofiarowanie się na śmierć: "Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie; a gdzie ja jestem, tam będzie i sługa mój."

Takim obiecany był żywot wieczny, chociaż nie byli w stanie zachować ducha zakonu Mojżeszowego w każdym szczególe. Żydzi rozumowali, że takie coś byłoby ignorowaniem zakonu, lecz Jezus i apostołowie odpowiadali, że nie. Uczniowie i naśladowcy Jezusa poświęcają swe ziemskie prawa i przywileje i są poczytani jako umarli dla świata. Bóg przyjmuje ich ofiarę i spładza ich Duchem Św., jako nowe stworzenia w Chrystusie. Te nowe stworzenia, będąc jeszcze w zarodku, nie podlegają pod żaden zakon grzechu lub śmierci i nie mają żadnej niedoskonałości. "Albowiem zakon ducha żywota, który jest w Chrystusie Jezusie, uwolnił mnie od zakonu grzechu i śmierci." — Rzym. 8:2.

Przeciwnicy zapytają: Czy Bóg może przyjąć niedoskonałą ofiarę? i następnie, czy te nowe stworzenia nie są odpowiedzialne za postęпки ich ciała, dokąd w nich żyją, czyli aż do uzupełnienia się ich ofiar?

Pismo Św. na to odpowiada, że Najwyższy Kapłan przyjmuje te ofiary jako część Swej własnej; przykrywa ich niedoskonałości i upadki przez przypisanie im zasług Swej własnej ofiary, która znajduje się w rękach sprawiedliwości i w słusznym czasie będzie zastosowaną za grzechy świata. Gdy Najwyższy Kapłan w taki sposób przedstawia nas Bogu, przyodzianych Swą własną zasługą, jako szatą, to możemy być pewni, że ofiary nasze są "święte i przyjemne Bogu." — Rzym. 12:1.

Co do późniejszych słabości cielesnych, to nowe stworzenie jest w rzeczywistości odpowiedzialne za swoje śmiertelne ciało, lecz ponieważ ów Najwyższy Kapłan skosztował śmierci za wszystkich i za wszystkie grzechy dziedziczne, przeto nowe stworzenia w Chrystusie są zapewnione, że ich przestępstwa z niedoświadomości, czy też z słabości, będą przebaczone, albowiem Odkupiciel, ich Głowa i Reprezentant w chwale, zastosowuje Swą zasługę i zgładza te niedoskonałości, aby nadal mogli trwać przy Ojcu, "niemający zmaży, albo zmarszczki, albo czego takiego." — Efez. 5:27.

W taki sposób zaspokojone bywają wymagania zakonu, na ile to tyczy się Kościoła. Jednakowoż przymierze Kościoła znaczy więcej, aniżeli zachowanie zakonu; jest to przymierze ofiary i sprawiedliwości, a zakon Boży nie może wymagać ofiary. Przymierze Kościoła, w którym tenże Kościół uczestniczy z Panem i Odkupicielem, jest umową ofiarowania wszelkich ziemskich dóbr na czynienie woli Bożej za wszelką cenę. Za wypełnienie tego przymierza, otrzymają nagrodę przy pierwszym zmartwychwstaniu, przemianę do niebieskiej chwały, czci i nieśmiertelności. O warunkach tego przymierza czytamy: "Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze." — Psalm 50:5.

WYPEŁNIENIE PROROCTW

Żydom zdawało się, jakoby wezwanie Ewangeliczne usuwało proroków, o których św. Piotr mówił, że przez nich Bóg przepowiadał o czasach naprawienia wszystkich rzeczy i o błogosławieństwach w przyjściu Mesjasza. (Dzieje Ap. 3:19-21.) Żydzi nadal trwają w tym poglądzie, że musi być gdzieś omyłka, bo gdyby Jezus był onym Mesjaszem, to powinien rozpocząć pracę ogólnego naprawienia, pracę podnoszenia ludzkości moralnie, fizycznie i myślowo, używając Izraela za przewód, czyli za Swoje narzędzie w tej pracy. Żydzi wskazują na naukę chrześcijańską, głoszoną przez dziewiętnaście stuleci i mówią: Jeżeli Chrześcijaństwo ma rację, to wszystkie proroctwa wypowiedziane w przeszłości nie mają żadnego znaczenia. Jaka jest odpowiedź na to?

Jezus daje odpowiedź, że proroctwa wypełniają się. Zauważyć trzeba, że proroctwa mówią nie tylko o Jezusie, ale i o Jego braciach, to jest o "maluczkim stadku," klasie panien; a ta klasa ma być wybrana zanim inne zarysy proroctw mogą być wypełnione. "Tedy opowiem imię Twoje braciom Mym." (Ps. 22:23. Żyd. 2:12.) Takim jest dzieło obecnego czasu — jest to dzieło wybierania klasy, o której psalmista nadmienił: "Jam rzekł: Bogowieście, a synami Najwyższego wy wszyscy jesteście; a wszakże jako inni ludzie pomrzecie." — Ps. 82:6,7.

Zakon i prorocy mówią o klasie kapłańskiej, pod zwierzchnictwem Najwyższego Kapłana — jako o klasie ofiarniczej, która stanie się królewskim kapłaństwem. Proroctwa te wypełniają się obecnie; a więc zakon, ani proroctwa nie są ignorowane. Ten zarys planu Bożego będzie wkrótce dokończony, Kościół zostanie wnet uwielbiony z Panem i wtedy te zarysy z zakonu i proroctw, które olśniewają oczy Izraela, zaczną wypełniać się, przynosząc Izraelowi, a także całemu światu, błogosławieństwa wyższe, aniżeli oni kiedykolwiek się spodziewali.

Przeto, gdyby który z naśladowców Jezusa gwałcił dziesięć przykazań i uczyłby tak drugich, to udowadniałby, że znajduje się w nieświadomości i błędnym wyrozumieniu, i naznaczyłby się sam jako naśladowca Jezusa na niskim poziomie, czyli jeden z najmniejszych w królestwie. Stosuje się to do naśladowców Pańskich w obecnym czasie, albowiem Kościół jest onym królestwem w zarodku. Przeto brat znadujący się w takim stanie, powinien być przez innych rozpoznany jako słaby i nie powinien być wysuwany do żadnej wyższej obsługi w zgromadzeniu.

ZASADY FARYZEUSZÓW NIŻSZE

Za dni Jezusowych Faryzeusze chełpili się ze swej gorliwości wobec zakonu, a dopatrywali się wad w apostołach i w samym Panu za to, że uzdrowiał chorych w Sabat. Zamiast podzielać ich zdanie, nasz Pan często wykazywał, że są zwodzicielami. Oni byli ostróznymi w przestrzeganiu małych rzeczy w zakonie, lecz zaniedbywali jego ducha miłości. Jezus nazwał to obłudą, a do naśladowców Swych rzekł, że o ile w sercach swych nie będą sprawiedliwszymi od Faryzeuszów, żadnym sposobem nie wnikną do królestwa. (Należy pamiętać, że zachodzi różnica pomiędzy królestwem w zarodku zapoczątkowanym podczas zesłania Ducha Św. a królestwem w chwale, do któ-

rego wejdą zwycięzcy, przy pierwszym zmartwychwstaniu.)

Gdyby naśladowcy Jezusa nie byli obfitszymi w duchu zakonu Bożego, aniżeli Faryzeusze, to nie otrzymaliby Ducha Św. w dniu Pięćdziesiątnicy. Jedynie ci, co miłują sprawiedliwość, miłują zasady Boże, będą przyjęci do Kościoła "pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie."

Faryzeusze zachowywali tylko literę zakonu i mówili: Strzeż się zabójstwa, bo kto by zabił, będzie winien sądu, czyli sądzony będzie przed radą lub sądem miejskim; lecz Jezus uczył, że gniew już jest zabójstwem, chociaż w rzeczywistości nie dojdzie do zabicia. Zasada pomiędzy ludem Pana ma być tak wysoka, że ktokolwiek posiadał nawet małą dozę złości, już jest w niebezpiecznym stanie, a gdyby gniewał się do takiego stopnia, że nazwałby brata swego w Chrystusie "głupcem," znalazłby się w niebezpieczeństwie wtórej śmierci — Gehenny. Dlatego naśladowcy Chrystusa powinni kontrolować nie tylko czyny swe, lecz także usta i wszelkie uczucia serdeczne, tak aby i myśli ich były w zupełnej zgodzie z Boskim zakonem miłości. A gdyby podczas przystępowania do tronu łaski ktoś zauważył w sobie innego ducha, nie powinien przybliżać się do Boga prędzej, ażby wpierw pojednał się z bratem. W przypowieści o wrzuconym do więzienia, nasz Pan dał naukę Swoim naśladowcom, że kto by miał złe uczucie do brata swego, taki powinien z wielkim pośpiechem załatwić sprawę, bo każda chwila zwłoki wystawia jego stosunek z Bogiem na większe niebezpieczeństwo, czyli coraz więcej utrudnia jego społeczność z Bogiem.

Myślą tego jest, że kto skrzywdzi brata i nie naprawi tego wczas, tak że sprawa ta przyjdzie przed oblicze Boże do załatwienia, taki będzie musiał ponieść zupełną karę za swoją niedbałość — "aż do ostatniego pieniążka" — zanim zostanie ponownie przywrócony do łaski i społeczności z Bogiem.

W. T. 1912.—5006.

GNIEW I NIENAWIŚĆ

"Miłość nie jest porywcza do gniewu." — I Kor. 13:5.

Z POMIĘDZY ułomności ludzkich na szczególniejszą uwagę zasługuje gniew i nienawiść. Można obserwować człowieka uniesionego gniewem. Brzydki to widok. Oczy nabrzmiałe rzucają złowrogię i odrażające błyski. Teraz nabiera jakiegoś demonicznego wyrazu. Mowa w przyspieszonym tempie podobna do syczenia jadowitej żmii. Cały wyraz człowieka wstrętny i odrażający. Tak jak gniew szpeci ciało człowieka, stokroć gorsze piętno wyciska na duszy naszej i szkody nam wyrządza.

W przystępie gniewu wielu ludzi stacza bójki krwawe, które niejednokrotnie kończą się zabój-

stwem. Powodowany gniewem człowiek we wielu wypadkach dopuszcza się kłamstw i oszczerstw, aby poniżyć bliźniego. Gniew był powodem wielu krwawych wojen. Gniew popycha ludzi do długich i kosztownych procesów. Gniew dzieli często członków tej samej rodziny i domy nasze zmienia w prawdziwe piekło.

Nienawiść nie buduje. Ten, co nienawiść żywi w swoim sercu, niszczy siebie i innych. Niszczy siebie najprzód w tym znaczeniu, że paczy i rujnuje swoją duchową stronę; niszczy w swoim sercu wzniosłe poloty ducha i ludzkie uczucie, które zabija nienawiścią. Także podkopuje a nawet niszczy

czy własne zdrowie, bo się pozbywa tego radosnego uczucia, które towarzyszy ludziom dobrym i spokojnego usposobienia.

Człowiek, który się często gniewa, podrywa swoje nerwy, czego następstwem jest wiele chorób. Wystarczy popatrzeć na człowieka wiecznie zagniewanego, aby wydać sąd, że temu biedakowi czegoś brakuje. Wzrok smutny, bez wyrazu, twarz wiecznie posępna. Rzadko tam spotkasz serdeczny uśmiech, który towarzyszy ludziom zrównoważonym i szczęśliwym. Człowiek zagniewany to istotnie bankrut życiowy. W tym czasie, kiedy ludzie roztropni i sprawiedliwi cieszą się zdrowiem ducha i ciała, radują się obcowaniem z bliźnimi, człowiek zagniewany gryzie się własnym gniewem i odpycha od siebie te radosne chwile, które wraz z innymi mógłby przeżyć na tej ziemi. Nienawistne uczucie, które zagniewani żywią do znienawidzonych przez siebie ludzi, mimowoli udziela się im i zatrzuwa spokój. W wielu wypadkach nawet sen spokojny spędza z ich oczu. Nauka dzisiejsza już poznała siłę telepatii, czyli przenoszenia myśli ludzkiej. W niedalekiej przyszłości będziemy mogli czytać w ludzkich myślach, jak w otwartej księdze, co może sprawić, że na świecie będzie mniej hypokryzji i obłudy.

Tak w myślach ludzkich czytał Jezus. Ile razy faryzeusze, obrońcy prawowierznego kościoła, próbowali zdradą podejść Jezusa, Ten im zaraz odpowiedział: „Czemu myślicie źle w sercach waszych?” Jezus czytał ich złośliwe myśli i zaraz piętnował obłudników. Ktoś powie: Jakże się nie gniewać, skoro ten człowiek niedobry (może nawet brat lub siostra, rodak lub przyjaciel), wyrządził mi taką krzywdę?” „Okradł mnie i oszukał, a ja jemu jak bratu zaufałem” — powie drugi. „Moja własna przyjaciółka obmówiła mnie, podważała dobrą opinię o mnie.” „Człowiek, któremu w życiu zaufałem i w wielu wypadkach pomagałem, próbował mnie wygryźć z pracy i podkopać mój byt.” „Zabrali cały majątek po rodzicach, a ja też jestem ich dzieckiem, więc miałem równe prawa do tej spuścizny. Czy mam im darować?”... Takie i tym podobne skargi i pytania w myślach płyną. Nie mamy zamiaru udowadniać, że podobne pretensje nie mają podstawy. Mają i mieć będą tak długo, dokąd mały, chciwy i samolubny człowiek będzie istniał na tym świecie. Pamiętajmy wszakże, że i my wszyscy jesteśmy ułomnymi ludźmi. Może nasze sumienie nie jest obciążone wielką krzywdą bliźniego; gdy jednak będziemy skrupulatnie badać nasze życie, to też znajdziemy wiele mniejszych lub większych usterek. W życiu naszym znajdują się takie czyny, które spowodowały cierpienia naszym bliźnim. Inaczej nie można tego wyrazić, ponieważ wszyscy jesteśmy ułomnymi ludźmi. Gdybyśmy byli aniołami, to żadnemu

człowiekowi nie uczynilibyśmy przykrości. Niestety, jesteśmy tylko ludźmi, dlatego wczoraj nam uczynił przykrość nasz bliźni, jutro, a może nawet dziś, my wyrządziliśmy przykrość innemu bratu. Człowiek przez swoje samolubstwo nie chce się przyznać do winy i najczęściej tak bywa, że największy winowajca uważa się za najdoskonalszego człowieka.

Każdy z nas jest ułomnym człowiekiem, chociaż nie każdy chce uznać swe błędy. Z tego jednak wynika, że przez własne ułomności wyrządzamy sobie nawzajem przykrości i krzywdy. Gdy tę prawdę postawimy sobie jasno w naszym umyśle, zrodzi się słuszna myśl i sprawiedliwa: „Skoro przez swoją ułomność chcąc nie chcąc krzywdzę swoich bliźnich, od dziś dnia postanawiam sobie darować urazy tym, którzy mnie skrzywdzą, lub skrzywdzili.” Największy znawca duszy ludzkiej, Jezus z Nazaretu, wkłada nam w usta prośbę: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.”

Jest to naprawdę piękny i uroczysty moment, w którym człowiek w poczuciu swoich win, korząc się w modlitwach przed Bogiem, prosi aby Pan Bóg przebaczył mu winy tak, jak on przebacza tym, co wobec niego zawinili. Jakiż to jednak tragizm dla człowieka wierzącego, gdy nosząc gniew w swoim sercu, przemawia do Boga, aby Bóg odpuścił mu winy tak, jak on sam odpuszcza swemu winowajcy. O cóż prosi taki człowiek? Czy nie o gniew Boży? bo przecież sam gniew nosi w swym sercu. Wielki Apostoł Paweł pisze do Kolosan: „Znaszając jedni drugich, i odpuszczając sobie wzajemnie, jeżeli ma kto przeciw komu skargę: jako i Chrystus odpuścił wam, tak i wy.” — Kol. 3:13.

Jan święty twierdzi, że ci, którzy nienawiść noszą w swoim sercu, w tej nienawiści pogrzebali nawet miłość do Boga. „Jeśli by kto rzekł, iż miłuje Boga, a brata by swego nienawidził, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widział, Boga, którego nie widział, jakoż może miłować?” (1 Jan 4:20). Jezus, Zbawiciel nasz, wymaga od nas znacznie więcej. Mówi nam: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowającymi i potwarzającymi was.” (Mateusz 5:43, 44.) Czy mam miłować nieprzyjaciół?... mam im dobrze czynić?... Mam się modlić za swoich wrogów?... To niemożliwe! Na taką miłość może się zdobyć tylko Bóg. Niema człowieka na ziemi, któryby się zdobył na takie uczucie! Mylisz się bracie, jeżeli tak sądzisz. Popatrz na męczeńską śmierć Św. Szczepana. Kamienie z rąk fanatyków padają na głowę świętego młodzieńca, a on klęczy i woła: „Oto widzę niebiosą otwarte, a na prawicy Bożej Syna Człowieczego.”

Krew obficie spłynęła po policzkach męczennika. Jeszcze jedno i dziesiąte uderzenie. Pada na ziemię w kałuży krwi, ale w tym przedśmiertnym momencie nie przeklina i nie złorzeczy swoim katom. Przeciwnie, z pobladłych ust młodego męczennika popłynęła gorąca i ostatnia modlitwa: "Panie Jezu, nie poczytaj im tego za grzech." Im człowiek szlachetniejszy i blisko tego ideału, jaki

nam wskazał Jezus, tym łatwiej zdobywa się na przebaczenie. Ludzie samolubni, bezbożni i mali nie umieją przebaczyć.

Miejmy zawsze w pamięci słowa Jezusa, który nawet w modlitwie przypomina człowiekowi obowiązek przebaczenia uraz, mówiąc: "Odpuść nam Boże nasze winy tak, jak my odpuszczamy tym, którzy wobec nas zawinili.

"Przebudzenie."

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE ZAPYTANIA

Pytanie:—Na badaniach bereańskich, brat lub siostra powołani do przeczytania paragrafów lub tekstów z Pisma Świętego, czy mają powstać i czytać w pozycji stojącej czy też mogą to czynić w pozycji siedzącej?

Odpowiedź:—Jest to sprawa małej wagi i nie wystawiamy, ani nie radzimy wystawiać w tym względzie stałej reguły, ale zachować się tak, jak zdaje się być najrozsądniej w poszczególnych okolicznościach. Naprzykład, jeżeli zebranie takie odbywa się na dość znacznej sali i zebranych jest poważna ilość, to lepiej jest, gdy każdy powołany do czytania, lub zajmujący głos w badaniu, powstanie; albowiem w pozycji stojącej może być łatwiej słyszany przez wszystkich zebranych. Jeżeli zaś zebranie odbywa się w małym lokalu lub w pokoju, w prywatnym mieszkaniu, to niema potrzeby, aby czytający lub odpowiadający na stawiane zapytania, powstali. Brat Russell doradzał, aby na takich małych zebraniach bracia i siostry zajmujący głos w badaniu, lub też oświadczający się (na zebraniach świadectw) pozostawali w pozycji siedzącej. Jest w tym ta korzyść, że w pozycji siedzącej każdy zdaje się być swobodniejszy do wypowiadania swych myśli, gdy zaś powstanie, działa ujemnie na ludzi nerwowych lub wstydliwych.

Pytanie:—Podczas badania, gdy brat przewodniczący daje sposobność stawiania pytań i ktoś z siedzących stawia pytania, czy ten, co powołany jest, aby dał odpowiedź, ma obracać się i kierować swoją odpowiedź wprost do pytającego, czy też do przewodniczącego?

Odpowiedź:—Porządek i etyka wymaga, aby na zebraniach każdy zajmujący głos kierował swe uwagi i twarz miał zwróconą w stronę przewodniczącego, a nigdy jeden ku drugiemu. Tylko przewodniczącemu przystoi zwracać swój wzrok w stronę pytającego, gdy na jego pytanie odpowiada; inni zaś z współuczestniczących czynić tego nie powinni, ale gdy mówią, zawsze powinni swą twarz kierować w stronę przewodniczącego.

Pytanie:—Gdy podczas badania ktoś wypowie myśli niezgodne z badanym paragrafem, lub

niestosowne z rozważanym przedmiotem, czy ktoś drugi, będąc tym podniecony, ma zaraz naprawiać omyłkę pierwszego, bez proszenia o głos i bez czekania na zezwolenie od przewodniczącego?

Odpowiedź:—Nie. Na takie raptowne naprawianie rzekomych omylnych zdań drugiego, nie powinien sobie nikt pozwalać na naszych zebraniach. Każdy ma prawo wypowiedzieć swe myśli w danym przedmiocie tak jak najlepiej rozumie. Drugi nie powinien brata ostro naprawiać lub wyszydzać w tym, co im się zdaje być omylnym lub niedorzecznym. Naprawianie, o ile wogóle jest potrzebne, powinno być czynione z łagodnością i cierpliwością. Nie powinno się nikomu przerywać lub odpowiadać, bez poproszenia przewodniczącego o głos. Jeżeli ktoś rozwodzi się za szeroko i odchodzi od przedmiotu, to przewodniczący może takiemu przerwać delikatną uwagę, lecz z współsiedzących żaden czynić tego nie powinien. Po skończeniu jego przemówienia, drudzy mają prawo wypowiedzieć swoje zdanie w danej sprawie, lecz każdy powinien czynić to, na ile możliwe, spokojnie, prosząc naprzód o głos i czekając na zezwolenie od przewodniczącego. Uwaga swoje powinien również kierować w stronę przewodniczącego, a nigdy w stronę tego, z którego zdaniem nie może się zgodzić. Na zebraniach nigdy nie powinno być osobistych sprzeczek pomiędzy współuczestniczącymi, ale wszystko powinno odbywać się poważnie i przystojnie.

PRACA RADIOWA

Z dniem 12-go listopada o godz. 2:30-2:45 po rozpoczęliśmy nadawać radio odczyty ze stacji WRJ Racine, Wis., która pokryje Milwaukee, Wis., i okolice. Z dniem 19-go listopada o godz. 8:45-9 rano rozpoczynamy nadawać odczyty ze stacji WICA, Ashtabula, Oh dla pokrycia miast Cleveland, Erie i okolicy; taksamo New Yorku ponowimy radio odczyty w krótkim czasie. Robimy starania o wynajęcie stacji i mamy nadzieję, zostanie wynajęta.

Przeto uchwały konwencji wchodzą w życie i mamy nadzieję, że Pan będzie błogosławił tym przedsięwzięciom.

KONWENCJE W SEZONIE

Konwencje są urządzone w rozmaitych miastach, co daje możność braciom i siostram wziąć w nich udział i odnieść Ojcowskie błogosławieństwo.

Z zarządu wezmą udział wszyscy bracia. Niektórzy wyjadą z obsługą, mianowicie br. S. Tabaczyński do Detroit i do Chicago. Bracia W. Szutiak i I. Rycombel do Detroit. Brat A. Hlanda i br. J. Grickiewicz do Chicago. Brat W. Wnorowski i br. W. Litwin do Chicopee, Mass i do New Yorku. Brat J. Rosakowski możliwie do Detroit, Mich.

Zanosimy modły do Pana, aby pobłogosławił te wysiłki.

RAPORT Z KONWENCJI W BUFFALO, N. Y.

WSZYSCY uczestnicy ostatniej generalnej konwencji w Buffalo, N. Y., oświadczają, że była to jedna z najpiękniejszych konwencji generalnych, na jakich uczestniczyli. Był tam wzorowy porządek podyktowany prawem Nowego Stworzenia, co dodatnio wpłynęło na wszystkich uczestników konwencji. Zgromadzenie tamtejsze ugościło gości wprost po królewsku, zaopiekowało się przyjezdnymi braćmi jako członkami swej własnej rodziny. Którzy nie mogli być pomieszczeni w mieszkaniach, to dla nich były zarezerwowane przyzwoite pokoje w hotelu; plan przyjęcia gości był pięknie opracowany i starannie został przeprowadzony. Bracia buffalosczy wyłożyli wiele starań, które naprawdę zostały pięknie uwieńczone, zaskarbując sobie miłe wspomnienia na długie czasy.

Nastrój duchowy był bardzo podniosły. Bracia mówcy służyli nader budującymi wykładami na rozmaite tematy w granicach duchowego rozwoju. Tekst konwencji podczas całej tej uczty duchowej brzmiał: "Pan Bóg mój, jest moją mocą, i pieśnią moją, i zbawieniem moim." — Izajasz 12:2.

Taksamo sprawy gospodarcze były rozpatrywane w dobrym nastroju duchowym; nie było tam żadnych uprzedzeń i niepotrzebnych obaw, ale wszyscy jednogłośnie decydowali w sprawach naprzód omówionych przez starszych i diakonów ze wszystkich współpracujących zborów. Starsi i diakoni zebrali się zaraz pierwszego dnia na swoje obrady, od godz. 1:30 do 5 po południu, aby podać odpowiednie wnioski do przeprowadzenia przez ogół dnia następnego. Była to pierwsza konwencja, podczas której bracia starsi nie potrzebowali do późna w nocy obradować i męczyć się, jak to było czynione po inne lata. Z tego było ogólne zadowolenie i konwencja uchwaliła, aby na następną konwencję jeszcze lepiej uczynić, miano-

wicie aby zgromadzenia posłały swych starszych i diakonów na podobne obrady jeden dzień przed rozpoczęciem generalnej konwencji, aby wszystkie wnioski były gotowe do przedstawienia ogółowi pierwszego dnia konwencji.

Sprawozdania — Obrady i Wnioski Starszych i Diakonów — Ze Wszystkich Współpracujących Zgromadzeń — podajemy Według Następującego Zestawienia:

1) W sobotę, 2-go września b. r., o godz. 1:30 po południu, odbyło się zebranie wszystkich sług współpracujących zborów w liczbie 134 braci. Podczas tego zebrania zostały załatwione sprawy objęte poniższymi wnioskami i przeszły prędko jednogłośnie. Następnego dnia zostały one przedstawione Walnemu Zgromadzeniu Ludu Bożego (Generalnej Konwencji) do zaakceptowania lub też unieważnienia.

2) Przewodniczący spraw gospodarczych otworzył zebranie i poprosił dwu braci, którzy odmówili modlitwy, prosząc Ojca Niebieskiego o błogosławieństwo na rozpoczęte zebranie dla wszystkich uczestników tego zebrania i dla spraw, które miały być załatwione podczas tego zebrania.

3) Przewodniczący poprosił Skarbnika Stowarzyszenia by zdał sprawozdanie finansowe z dochodów i rozchodów Stowarzyszenia za rok ubiegły. Sprawozdanie Skarbnika zostało przyjęte jednogłośnie.

4) Następnie Sekretarz Stowarzyszenia odczytał sprawozdanie, na jakie działały pracy wpłynęły ofiary, od zgromadzeń i od poszczególnych braci i siostr, którzy nadesłali do Stowarzyszenia lub wręczyli braciom pielgrzymom podczas ich wizyt. Zestawienie finansowe z dochodów i rozchodów przedstawia się następująco:

**Sprawozdanie Finansowe: Skarbnika i Sekretarza
Stowarzyszenia Zarządu Pracy Międzyzborowej
od 1-go września 1943 roku do
31-go sierpnia 1944 roku.**

Dochód na poszczególne działy pracy następujący:	
Na Biblie	\$ 90.65
Na Brzask N. E.	961.60
Na Krzyże i Korony (odznaki)	42.15
Na Literaturę	733.63
Na Manny	39.55
No Pielgrzymów	881.14
Na Pracę Pańską	38.23
Na Pracę Radiową	8,391.62
Na Salę i składnicę książek	290.00
Na Śpiewniki	41.95
Na Straż	862.70
Procent od oszczędności	19.20
Z przeniesienia z roku 1943-go	859.04

Ogólny dochód był	\$13,251.46
Rozchód na poszczególne działy był następujący:	
Na Biblie	\$ 122.77
Na Brzask N. E.	874.50
Na Krzyże i Korony (odznaki)	36.60
Na Literaturę	482.31
Na Literaturę (ukraińska gazetka)	46.55
Na Pielgrzymów	636.84
Na Programy Generalnej Konwencji	19.11
Na Salę i Składnicę Stowarzyszenia	486.67
Na Salę do chrztu	10.00
Na odliczkę bankową od przekazów bankowych i pocztowych	22.97
Na Pracę radiową, rekordy i ogłoszenia w gazetach	6,914.32
Na Korespondencje, telegramy i skrzynka pocztowa	107.12
Odliczka na zagranicznej walucie	15.09
Na Straż	793.42

Ogólny rozchód był

ZESTAWIENIE:

Ogólny dochód	\$13,251.46
Ogólny rozchód	10,568.27

Pozostaje następnemu Zarządowi

Śludzy wszystkich współpracujących zborów przedstawili następujące wnioski, które zostały przyjęte przez Walne Zgromadzenie (Generalną Konwencję):

1) Następna konwencja generalna odbędzie się w Detroit, Mich., podczas święta narodowego "Labor Day," w dniach 1, 2, i 3-go września, 1945 roku.

2) Konwencja generalna odbędzie się w dniach 1, 2 i 3-go września, 1945-go roku. Lecz śludzy — starsi i diakoni ze wszystkich współpra-

cujących zborów — zgromadzą się o dzień wcześniej przed ogólną konwencją, tj. dnia 31-go sierpnia 1945-go roku, w piątek na godz. 12-tą w połud., a zebranie ma się rozpocząć o godz. 1:00 po połud., które będzie trwać aż do załatwienia wszystkich spraw gospodarczych Stowarzyszenia, a dnia następnego, tj. 1-go września, będą przedstawione te obrady i wnioski sług zgromadzeń, Walnemu Zgromadzeniu (Konwencji Generalnej)) do zaakceptowania lub unieważnienia. Zebranie gospodarcze Stowarzyszenia rozpocznie się w sobotę o godz. 2:00 po południu.

3) Zarząd Stowarzyszenia Pracy Międzyzborowej składa się z 12-tu członków na rok 1944 i 1945, tj. od 1-go września 1944 do 31-go sierpnia 1945 roku. Z miasta centralizującego pracę międzyzborową wchodzi 7-miu członków, a z pozamiejscowych wchodzi 5 członków.

4) Centrala pracy międzyzborowej od 1-go września 1944-go roku do 31-go sierpnia 1945-go roku jest w mieście Chicago, Illinois.

5) Kierunek pracy międzyzborowej pozostaje taki sam jak był dotąd, z tą różnicą, że zamiast pod nadzorem 16 członków jak ubiegłego roku, na rok bieżący pod nadzorem 12 członków. Żaden z członków nie pobiera pensji lub wynagrodzenia za sprawowanie swych czynności w tej pracy, ale wszyscy poświęcają część swego czasu według swych możliwości za wynagrodzenie — wyszłe, od samego Pana. Jednakże aby podołać zwiększającym się wymaganiom i postępowi tej pracy, uczestnicy konwencji widzieli konieczność do zaangażowania poświęconej osoby, brata lub siostry, jako na stałe zajęcie do sprawowania posług takich, jakie poleci zarząd. Zarząd ma zlecenie wyszukać taką osobę, zatrudnić i pensjonować stosownie do czasu, w jakim żyjemy i według rad i wskazówek wiernego sługi — Pastora Russella. Pismo Św. powiada, że "godzien jest robotnik żywności swojej." W ten sposób wszyscy członkowie będą mieli więcej udziału w tej pracy, pokrywając koszt utrzymania danej osoby, która poświęci cały swój czas, od rana do wieczora, dla najpiękniejszej i najchwalebniejszej sprawy Królestwa Bożego. Naprzód życzymy błogosławieństw tej osobie, która obierze sobie za cel służenia tej pięknej sprawie.

Łącznie z tym nadmieniamy wymagane kwalifikacje: a) Poświęcenie się i okazanie przez zanurzenie w wodzie; b) znajomość polskiego i angielskiego języka; 3) doświadczenie prawidłowego pisanja na maszynie. Dla osoby o takich kwalifikacjach zatrudnienie jest otwarte.

6) Polecono zarządowi wydawać odpowiednią literaturę w miarę możliwości i zapotrzebowania, a także gazetkę "Zwiastun Królestwa Bożego."

7) Praca radiowa będzie prowadzona w miarę jak będą fundusze wystarczały, na świadectwo dla ludzkości o Planie Bożym i o Boskich zamiarach względem całego rodzaju ludzkiego i o ustanowieniu chwalebnego Królestwa Bożego, przez które będą błogosławione wszystkie narody ziemi.

8) Program konwencji generalnej będzie taki sam jak był na ostatniej konwencji — każdy mówca będzie przemawiał 30 minut i musi zastosować się do czasu i porządku uchwalonego przez Walne Zgromadzenie (Generalną Konwencję).

9) Zarząd pracy międzyzborowej upoważni jednego brata na przewodniczącego generalnej konwencji, a do spraw gospodarczych drugiego.

10) Pisma: Straż i Brzask N. E. będą wydawane w takim samym porządku jak dotąd. Każde pismo wychodzi co drugi miesiąc i prenumerata wynosi każdego pisma \$1.00 rocznie.

11) Bracia pielgrzymi będą odwiedzać zgromadzenia tak często jak to będzie możliwe.

12) Praca publiczna będzie prowadzona w dalszym ciągu jak do obecnej chwili tak w Stanach Zjednoczonych, jak i w innych krajach, tam gdzie będzie możliwe, jak w Meksyku, Brazylii i w Polsce. Brat F. I. Tarnawski, z Buffalo, N. Y., udaje się do Meksyku i o ile to będzie możliwe do Brazylii, a Brat S. F. Tabaczyński lub inny brat do Polski po wojnie. Brat F. I. Tarnawski, gdy będzie powracał z Meksyku lub Brazylii, odwiedzi wszystkie zgromadzenia w Stanach Zjednocz. i Kanadzie.

13) Ważne sprawy gospodarcze Stowarzyszenia, które będą miały być przedstawione przed Sługami wszystkich współpracujących zborów, a następnie przed Walnym Zgromadzeniem (Generalną Konwencją) ukażą się na 2 miesiące przed generalną konwencją w pismach: w Brzasku i w Straży.

14) Praca kolporterska ma być prowadzona we wszystkich zgromadzeniach ludu Pana, w miarę możliwości przez naśladowców Syna Bożego. Naturalnie, że do tej pracy nikt nie może być zmuszany, lecz każdy ma mieć wolną wolę służyć Panu i Jego świętej sprawie w miarę wiary i możliwości. Będzie prowadzona praca kolporterska także przy pomocy wyświetlania obrazów Fotodramy Stworzenia, w której to pracy będzie zaangażowanych kilku braci, którzy będą objeżdżać polskie osiedla w celu wydania jak największego świadectwa o Królestwie Syna Bożego i o Jego błogosławieństwach.

15) Korektą do przetłumaczonych pytań i odpowiedzi Brata Russella zajmie się Komitet Redakcyjny i następnie one zostaną wydane w tomie, w takim formacie, jak to mają bracia angielscy.

16) Komitet rewizyjny dla przeglądania ksiąg Stowarzyszenia z dochodów i rozchodów został zniesiony.

17) W pismach: Brzasku i Straży będą ukazywały się artykuły Brata Russella, jako też innych braci angielskich, o ile będą zgodne z naukami wywiedzionymi przez wiernego Sługę, a treści odpowiedniej, na które musi się zgodzić komitet redakcyjny przynajmniej 4-ch z 5-ciu członków. Mogą się ukazać i artykuły przygotowane przez którychkolwiek braci; muszą one być odpowiednio opracowane i na które zgodzi się komitet redakcyjny.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA

Siedziba Stowarzyszenia: Polish Bible Students Association jest miasto Chicago, Illinois, a zarząd został wybrany z następujących braci: W. Wnorowski, J. Jezuit, S. Polniaszek, W. Szutiak, W. Stec, J. Karczmarczyk i I. Rycombel.

Do Zarządu Stowarzyszenia zostali wybrani bracia z innych miast według następującego porządku:

S. Tabaczyński, z South Bend, Indiana; J. Kosakowski, z Buffalo, N. Y.; J. Grickiewicz, z Detroit, Mich.; A. Hlanda, z Milwaukee, Wis. i W. Litwin, z Jersey City, N. J.

PODZIAŁ PRACY W ZARZĄDZIE MIĘDYZBOROWYM

Przewodniczącym — br. W. Wnorowski; zastępcą — br. W. Stec; skarbnik — J. Jezuit; księgarz — br. W. Stec; zastępcą księgarza — br. J. Karczmarczyk; sekretarz — br. I. Rycombel; zastępcą sekretarza — br. J. Jezuit.

KOMITET PRACY RADIOWEJ

Przewodniczącym — br. W. Szutiak; zastępcą — br. J. Karczmarczyk; do pomocy zostali wybrani następujący bracia: J. Grickiewicz, z Detroit, Mich.; W. Litwin, z Jersey City, N. J., i A. Hlanda, z Milwaukee, Wis.

KOMITET REDAKCYJNY

Komitet redakcyjny składa się z 5-ciu członków następujących: S. Tabaczyński, z South Bend, Indiana; W. Wnorowski, z Chicago, Ill.; W. Szutiak, z Chicago, Ill.; J. Jezuit, z Chicago, Ill., i I. Rycombel. Naczelnymi dozorcami pism są bracia: S. Tabaczyński nad Strażą i W. Wnorowski nad Brzaskiem. Wszystkie artykuły, jakie będą się ukazywać na łamach pism, muszą mieć uznanie całego komitetu redakcyjnego (z wyjątkiem artykułów Brata Russella, do których nie potrzeba żadnej kontroli). Kontroli podlegają artykułybrane z niektórych pism angielskich braci, lub też napisane przez którychkolwiek polskich braci.

KOMITET WYSYŁKI BRZASKU I STRAŻY

Do ekspedycji Brzasku i Straży zostali upoważnieni bracia: S. Polniaszek i br. W. Stec, z Chicago, Ill. Brat S. Polniaszek jest odpowiedzialnym za wysyłki pism: Brzasku i Straży.

ECHA Z KONWENCYJ

Z Stenen, Sask., Canada

Drodzy i umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry:

Laska wam i pokój niech będzie od Boga Ojca naszego i od Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas hojnie ubłogosławił wielkim błogosławieństwem duchowym w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z ludem Bożym błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na trzydniowej uczcie duchowej, która się odbyła w dniach 14, 15 i 16 października b. r. na farmie u braterstwa J. Lysenko jeden dzień, i u braterstwa J. Soyko dwa dni.

Lud Pański, miłujący Boga nad wszystko, był obecny na tej uczcie duchowej z następujących miejscowości: Z Chelan, Sask.; z Porcupine, Sask.; z Winnipeg, Man., i z East Serkirk, Man.

Wykładami służyło sześciu braci; wykłady były budujące i zachęcające do wytrwania w jedności, w świętej wierze i miłości Chrystusowej aż do końca pielgrzymki do niebieskiego Chanaan.

Pragniemy również uwiadomić braci i siostry, iż brat w Chrystusie J. Gulka, będąc gorliwym naśladowcą i miłującym Pana, który przybył na tę ucztę duchową z Chelan, Sask., zakończył swoją pielgrzymkę w drugim dniu uczty duchowej, 15 października, około godziny piątej po południu.

Br. J. Gulka wyjeżdżając na ucztę duchową nie czuł się dobrze fizycznie, a to z powodu paraliżu, którego doznał parę lat temu. Jednakowoż jego pragnieniem było uczestniczyć na tej konwencji, jak sam się oświadczył. W drugim dniu tej uczty duchowej, u braterstwa Soyko, br. J. Gulka, składając swoje oświadczenie, został wielce wzruszony, przerywając oświadczenie, aż dopiero po pewnej chwili dokończył. Oświadczył, że jego pragnieniem i radością było służyć Panu i przy Pańskiej łasce i pomocy pragnął dokończyć swego biegu, co też się urzeczywistniło.

Br. J. Gulka po oświadczeniu czuł się dosyć osłabiony i około godziny piątej po południu przemówił do swej żony, Siostry G., i do zebranych braci i sióstr takimi słowami: "Zdaje mi się, bracia i siostry w Chrystusie, że będę się z wami już rozchodził" — i po kilku minutach zakończył swoją pielgrzymkę ziemską, przenosząc się do Pana, którego tak wielce miłował. Siostra Gulka została tym wielce zasmucona i przygnębiona. Bracia i siostry starali się ją pocieszać słowami Ap. Pawła, zapisanymi w 1 Tes. 4:13-18. Nie tylko siostra ale i wszyscy zebrani zostali tym mocno przejęci i wzruszeni, współczując serdecznie z siostrą w jej głębokiej żałobie.

Pomimo tego zajścia, uczta duchowa zakończyła się w dobrym nastroju duchowym i przy zakończeniu wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, aby raport z tej uczty był podany w "Brzasku Nowej Ery" i "Straży."

Pozostajemy w jednej nadziei powołania i miłości Chrystusowej (13:34, 35), uczestnicy uczty duchowej w Stenen, Sask., Canada.

Br. J. K., Sekretarz.

Z WINNIPEG, MAN., CANADA

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

Laska i pokój Boży Wam wszystkim, którzyście wyznawcami tej samej wiary w Boskie obietnice, zapewnione ofiarą Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszym dzielimy się z Wami wszystkimi radością i błogosławieństwami, otrzymanymi na trzydniowej

uczcie, która odbyła się w Winnipeg, Man, wspólnie z braćmi z farmy, w dniach 7, 8 i 9 października br.

W dniu rozpoczęcia konwencji padał ulewny deszcz i zdawało się, że nie wiele kto przyjedzie. Lecz później przyszła piękna pogoda i bracia zgromadzili się licznie, a te początkowe trudności obróciły się w radość, co można było zauważyć na obliczach wszystkich uczestników.

Wykładami służyło dziewięciu braci, cztery w ukraińskim języku, cztery w polskim, a jeden wykład odbył się dla młodzieży w języku angielskim przez angielskiego brata. Również publiczność była zaproszona plakatami na drugi dzień konwencji. Wykład publiczny wygłoszony był w języku polskim przez przyjezdnego brata z Milwaukee, Wis. Publiczność ze spokojem i zainteresowaniem wysłuchała wykładu o nadchodzącym królestwie Księcia Sprawiedliwości. Publiczności przybyło powyżej pięćdziesięciu osób. Przy zakończeniu konwencji jednogłośnie zdecydowano, aby pieniądze, które wpłynęły przez te trzy dni, po opłaceniu kosztów konwencji, obrócić na głoszenie poselstwa o królestwie Bożym przez radio, które jest nadawane co niedzielę w angielskim języku ze stacji CKRC o godzinie 12:15 po południu.

Wszyscy czuli się dobrze, radując się, że Pan dozwolił nam jeszcze zebrać się i cieszyć tak miłą społecznością bratnią. Przy zakończeniu przegłosowano wniosek, aby z tej błogiej uczty przesłać przez łamy Brzasku lub Straży wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek się znajdują, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość życząc wytrwania na tej wąskiej drodze aż do końca.

Od Zboru w Winnipeg, Man., J. D., Sekr.

Z Syracuse, N. Y.

Umiłowani w Panu bracia i siostry:

Niniejszym dzielimy się wrażeniami i błogosławieństwami otrzymanymi na konwencji w Syracuse w dniach 11go i 12go listopada b. r.

Nie była to konwencja bardzo liczna pod względem uczestników, lecz była dosyć ubogaconą duchowym pokarmem i Boskim błogosławieństwem. Bracia, którzy przemawiali, kierowali swe tematy do obecnych czasów i warunków, udzielając nam potrzebnych, budujących rad ze Słowa Bożego.

Także miejscowe siostry dużo się przyczyniły do ogólnego zadowolenia przez przrzządzenie smacznych obiadów dla cielesnego posiłku. Z dobrowolnych ofiar, po opłaceniu kosztów konwencji, pozostało \$31.00 nadwyżki, które, życzeniem wszystkich uczestników, przeznaczone zostały na ogólną pracę Pańską obecnie wykonywaną.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby otrzymanym błogosławieństwem podzielić się przez łamy Straży lub Brzasku z wszystkim ludem Pańskim, gdziekolwiek zamieszkuje. Szczególnie dla rodziców, których synowie znajdują się w służbie wojskowej, wyrażone były słowa sympatii i otuchy.

Za uczestników konw. w Syracuse Br. W. C.

Podróż do Meksyku Opóźniona

Ze względu na utrudnienia paszportu brat F. Tarnowski z Buffalo, który miał wyjechać dnia 15go listopada, jeszcze nie odjechał. Dalsze starania są czynione do otrzymania paszportu i z chwilą gdy paszport będzie otrzymany, br. Tarnowski pojedzie do Meksyku i Brazylii.

Bracia J. Sitko z Detroit i A. Kowalewski z Bostonu są już zaangażowani w pracy pokazywania obrazków Fotodramy Stworzenia. Praca kolporterska jest zapoczątkowana.

Od Wydawnictwa

Niniejszy numer Straży jest ostatnim w bieżącym roku; przeto jak po inne lata tak i tym razem przypominamy i prosimy aby czytelnicy prenumerujący to pismo rocznie, odnowili swoją prenumeratę wczas, o ile możliwe przed zakończeniem bieżącego roku.

Mocą uchwały zapadłej na ostatniej konwencji generalnej w Buffalo, tak "Straż" jak i "Brzask Nowej Ery" wydawane będą w następnym roku tak samo jak w roku bieżącym, czyli każde pismo wychodzić będzie co drugi miesiąc i roczna prenumerata również zostanie tak jak dotąd, czyli jednego dolara za każde pismo. Naturalnie że i oferta względem znajdujących się w finansowym niedostatku, nie ulega zmianie, czyli wszyscy tacy mogą otrzymać którekolwiek z naszych pism, lub oba, zupełnie bezpłatnie. Potrzebnym jednak jest, aby ci, co życzą sobie otrzymywać jedno lub oba z naszych pism bezpłatnie, uwiadomili nas o tym listem lub pocztówką.

Tacy, których stać tylko na prenumeratę jednego dolara rocznie, a pragnęliby otrzymać oba pisma, raczą tak w liście zaznaczyć, a chętnie posyłać im będziemy tak Straż jak i Brzask Nowej Ery. Pisma nasze nie są wydawane dla zysków ani reklamy, ale aby były duchowym pokarmem dla tych, co poznali prawdę i budować się chcą w "wierze raz świętym podanej." Niechaj więc nikt nie pozbywa się duchowego pokarmu jedynie dlatego, że znajduje się w pewnym niedostatku.

Przypominamy także, iż nadsyłając prenumeratę, albo zawiadomienie aby pisma były wysyłane bezpłatnie, zamawiający raczą podać imię, nazwisko i dokładny adres. O każdej zmianie adresu należy nas również powiadomić.

STOW. BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO Nadaje Radio Odczyty Dla Ludzi Dobrej Woli co niedzielę w następujących miastach:

Ze Stacji:

Ashtabula, Ohio.....	WICA, 970 kil., od 8:45 do 9-ej rano
Boston, Mass.....	WORLD, 950 kil. od 10:30 do 10:45 rano
Chicago, Ill.....	WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-ej rano
Minneapolis, Minn.	WMIN, od 8:45 do 9:00 rano
Niagara Falls, N. Y.....	WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Racine, Wis.....	WRJN, 1400 kil., od 2:30 do 2:45 po poł.
Springfield, Mass.....	WSPR, 1140 kil. od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis.....	WFHR, 1340 kil. od 10:30 do 10:45 rano

ZMIANA ADRESU SEKRETARZA

Ponieważ sekretarz Zarządu Pracy Międzyzborowej zmienił swój adres, w sprawach nagłych, telegramy i pośpieszną pocztą listy, prosimy adresować następująco: I. J. Rycombel, 2729 W. Division St., Chicago 22, Illinois. Ale zwyczajną korespondencję prosiwy zawsze adresować na Stowarzyszenie: POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION, P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois.

KONWENCJE LOKALNE

W dniach 24 i 25 grudnia zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich., urządza dwudniową konwencję lokalną w sali zwykłych zebrań, p. n. 2431 E. Grand Boulevard, na którą zaprasza braci i siostry z okolicznych zgromadzeń. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. J. Griciewicz, 3608 E. Palmer St., Detroit 11, Mich.

W dniach 24 i 25 grudnia Zbór Pana w Chicopee, Mass., urządza dwudniową konwencję, początek o 9-ej rano, w sali St. John Oddfellows, 88 Center St., na drugim piętrze. Zgromadzenie zaprasza braci i siostry z okolicznych zborów. Po bliższe informacje pisać do sekretarza — br. J. Kwiatkowski, Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

W dniach 31 grudnia 1944 roku i 1 stycznia 1945 roku zgromadzenie ludu Pana w New Yorku urządza dwudniową konwencję p. n. 853 Broadway, przy ul. 14-ej. Początek o godz. 9:30 rano. Sale znajdujące się na piętrze 18, pokój No. 18-E. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. J. R. Muzikant, 485 Van Name Avenue, Staten Island 3, N. Y.

Także w Chicago, Ill., urządzona jest konwencja w dniach 31-go grudnia 1944 i 1-go stycznia 1945 r., na którą wszystkie zgromadzenia okoliczne są serdecznie zaproszone. Konwencja odbywać się będzie w sali Synów Wolności, p. num. 1042 N. Damen Ave. Rozpocznie się o godzinie 9tej rano. Bliższych informacji udzieli sekr. J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave. W razie potrzeby telefonować: Lafayette 1029.

Wysyłka Literatury

Ponieważ bracia są chętni do pracy, niektórzy posyłają literaturę za granicę. Mimo najlepszych chęci są robione omyłki. Jeden z braci posłał paczkę książek jednemu z braci za granicę nie według przeepisów pocztowych, to odbiorca zapłacił z górą \$30.00 za odbiór. Przeto prosimy, zawsze porozumiewać się z biurem w takich sprawach, aby uniknąć podobnych omyłek.

SPIS ARTYKUŁÓW PODANYCH W ROKU 1944

Styczeń i Luty	
Co inni mówią o modlitwie.....	2
Zachęta do pokory, zgody i miłości.....	3
Dary i owoce Ducha Świętego.....	5
Sąd Aniołów.....	6
Nie grzesz językiem swoim.....	9
Ofiarowanie i jego nagroda.....	11
Interesujący list.....	13
Echa z konwencji.....	16
Odpowiedzi brata Russella.....	16
Marzec i Kwiecień	
Ważna Pamiątka.....	18
Wielkanoc.....	19
Zaufanie w samym sobie jest słabością.....	20
Oskarżony jako bluźnierca.....	22
Właściwość postu.....	24
Miasto bez muru.....	25
Ojciec miłosierdzia.....	41
Odpowiedzi brata Russella.....	27

Odpowiedzi na nadesłane zapytania.....	30
Od Wydawnictwa.....	32
Maj i Czerwiec	
Wpływ myśli na charakter.....	34
Litera a Duch.....	35
Grzech na śmierć.....	39
Olbrzymowie ziemi.....	47
Odpowiedzi na nadesłane zapytania.....	43
Echa z konwencji — zawiadomienia.....	47
Lipiec i Sierpień	
Wpływ myśli na zdrowie i ciało.....	50
"Oto idę, abym czynił, o Boże, wolę Twoją".....	51
Budujące rozmowy przy stole.....	54
Bez przestanku módlcie się w pokorze.....	57
Do wzrostu w łasce potrzebna jest znajomość.....	61
Odpowiedzi br. Russella.....	62
Fragment (wiersz).....	63
Echo z konwencji.....	64

Wrzesień i Październik	
Wpływ myśli na okoliczności.....	66
Ozdoba córki królewskiej.....	67
"Wiara twoja ciebie uzdrowiła".....	71
Wybawienie od przekleństwa.....	75
Wyniosłe serce obrzydliwością Panu.....	76
Różne formy złego.....	77
Echa z konwencji.....	79
Listopad i Grudzień	
Wpływ myśli na okoliczności.....	82
Rozległość anielskiego śpiewu.....	83
Sąd Narodów.....	85
Chrześcijaństwo a Zakon.....	87
Gniew i Nienawiść.....	89
Odpowiedzi na zapytania.....	91
Raport z Konwencji w Buffalo.....	92
Echa z Konwencji.....	95
Od Wydawnictwa.....	96
Spis Artykułów w roku 1944.....	96